Nr 26. Kraków, Poniedziałek 25 września 1911. Rok I.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

Redakcya i Administracya: Kraków, Szewska 27, II p. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Floryan Sobieniowski.

PRENUMERATA: W miejscu: kwartalnie 1·80 kor. | półrocznie 2·50 kor. | rocznie 5.— kor. | Numer pojedynczy 10 hal. Na prowincyi: kwartalnie 1·50 kor. | półrocznie 3·— kor. | rocznie 6·— kor. | Numer pojedynczy 12 hal.

Telefon 412

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz petitowy: Za pierwszy raz —·20 kor. Za każdy następny —·12 „ Nadesłane za wiersz —·60 Głosy publiczne 1·50 kor. | Paski od 4·— „

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, dnia 23 września.

Nowa Reforma, a za nią i inne dzienniki przyniosły treść projektu sejmowej ordynacyi wyborczej, opracowanego przez referenta komisyi posła Starzyńskiego i posypała się mniej lub więcej ujemna krytyka tego projektu.

Ktokolwiek śledził zeszłoroczne obrady Sejmu, ten wie, że jedynym prawie owocem tej sesyi sejmowej było, że kluby polskie po długich naradach zgodziły się na zasady, na których ma się oprzeć przyszła ordynacya wyborcza i ta uchwała nie była okryta tak ścisłą tajemnicą, by o niej nikt nie wiedział, a jeżeli porównamy projekt opracowany przez p. Starzyńskiego z temi zasadami, to widzimy, że ich ściśle się trzymał.

Zadaniem referenta było na podstawie uchwalonych zasad wypracować ustawę we wszystkich szczegółach i jak się p. referent z tego wywiązał, okaże dyskusya w komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej.

Że projekt nie może wielu, a może nawet nikogo zadowolnić, jest rzeczą jasną, boć i zasady, na podstawie których został opracowany, nie zadawalniały nawet tych, którzy się na nie zgodzili. A jeśli mimo tego wszystkie stronnictwa może z ciężkiem sercem je przyjęły, to jedynie dlatego, że chodziło o posunięcie sprawy naprzód, o możliwe doprowadzenie do kompromisu między sobą, a następnie ewentualnie z Rusinami. Stronnictwa, stojące na zasadzie powszechnego czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, zdawały sobie sprawę z tego, że w obecnym składzie Sejmu o przeprowadzeniu takiej ordynacyi, jakiej by sobie życzyły nie może być mowy.

Niektóre grupy konserwatywne, jakkolwiek pozornie dążące do reformy ordynacyi, może w duszy nie miałyby były nic przeciw temu gdyby stronnictwa demokratyczne się upierały przy czterech przymiotnikach, bo widziałyby były możność utrzymania nadal obecnego stanu.

A teraz, przyjmując że zasady uzyskane w drodze kompromisu muszą stanowić podstawę nowej **ordynacyi, przypatrzmy się, które stronnictwa, które grupy mają mniej lub więcej powodu do niezadowolenia.**

Nowa ordynacya zatrzymuje wirylistów i ostatecznie, skoro system kuryalny pozostaje, można i tę pozostałość usprawiedliwić.

Wręcz niezrozumiałem jest jednak w obecnej chwili, kiedy się mówi o demokratyzacyi społeczeństwa, o nadaniu praw politycznych jak najszerszym warstwom społecznym, które tych praw dotychczas nie miały, powiększenie liczby wirylistów o 3 prorektorów, i dziwić się należy, że reprezentanci polskich klubów dymokratycznych na taką wsteczną zasadę się zgodzili. Na ogólną liczbę posłów 192 ma otrzymać wielka własność dotychczasową liczbę mandatów 44.

Stosunek przeto w obec tego, że Sejm dotychczas liczył tylko 161 posłów, jest gorszy. — Jeżeli natomiast uwzględnimy zmiany, na jakie **w posiadaniu wielkiej własności** w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zaszły, ile tysięcy hektarów lasów i pól przeszło w ręce obcokrajowców, ile większych własności się rozdrobniło przez parcelacyę, i jak bardzo skutkiem tego zmniejszyła się liczba wyborców, to bezstronnie rzecz biorąc, stosunek nowy jest o wiele korzystniejszy niż dawniejszy.

Największe niezadowolenie musi wywołać projektowana kurya miejska.

Gdy dotychczas miasta wybierały 28 posłów, według nowej ordynacyi mają wybierać 36, względnie po doliczeniu 10 mandatów z kuryi powszechnej 46. Na pozór stosunek do ogólnej liczby mandatów zatrzymany, a nawet nieco poprawiony; ale nie można porównywać miast obecnych z miastami niedalej jak przed 20 laty. W ciągu tych lat miasta nasze w każdym kierunku się rozwinęły, wzrosły liczebnie i ekonomicznie, to też liczba przeznaczonych dla miast mandatów nie odpowiada ani w przybliżeniu ich stanowisku obecnemu pod względem kulturalnym, politycznym, ekonomicznym.

Wszak rozwój miast, to rozwój całego kraju, wszak w nich koncentruje się życie umysłowe, przemysłowe, z nich wychodzą wszelkie mysli polityczne. Dlatego też nie wątpimy, że posłowie z miast, jakkolwiek nieznaczna ich liczba, użyją wszelkich środków, by zdobyć dla miast liczbę odpowiadającą ich znaczeniu, ich sile podatkowej i ich obecnemu stanowi.

Kurya gmin wiejskich opiera się na powszechnem prawie głosowania i jezeli w ogóle nowa ordynacya zaznacza się postępem, bo znosi jawne głosowanie, to w tej kuryi postęp jest niezaprzecznie największy, bo głosują wszyscy obywatele, którzy ukończyli 24 lat, głosują tajnie i bezpośrednio, nie będzie więcej sławnych prawyborów, które tyle dawały powodu do żalów i komentarzy.

Liczba mandatów w tej kuryi jest nieco powiększoną, a okręgi mają być trójmandatowe. Wprowadzenie proporcyalności ma zapewne na celu ochronę narodowych mniejszości, a jest ona jeszcze okraszona podwójną pluralnością.

Niepodobna teraz, nieznając szczegółów podziału okręgów, wdawać się w bliższą krytykę, powrócimy jeszcze nieraz do tego tematu, ale jedną ogólną uwagę uczynić należy: Gdy komisya dla reformy ordynacyi wyborczej wybrała referenta i poleciła mu opracowanie projektu na podstawie zasad w drodze kompromisu ustalonych, wszyscy sądzili, że przedtem będą przeprowadzone rokowania z posłami ruskimi, aby projekt miał widoki przejścia nietylko przez komisyę, ale i przez sejm bez muzyki. Czy to się stało, niewiadomo. Dotychczas w tym kierunku nie doszło nic do publicznej wiadomości.

Obrady lewicy i prawicy sejmowej nad reformą wyborczą.

(Telefonem)

Lwów 25 września. Dziś, jak wiadomo, zbiera się na posiedzenie pełna komisya dla reformy wyborczej do Sejmu. Wstępem do obrad było wczorajsze posiedzenie lewicy i prawicy sejmowej polskiej, oraz zebranie ściślejszego narodowego komitetu ukraińskiego.

Lewica obradowała w gmachu Sejmu rano i popołudniu. Zjawili się następujący członkowie: Leo, Bandrowski, Adam, Tertil, Sala, Skarbek, Lowenstein, Ciuchciński, Michałowski, Schaetzel, Rutowski, Dulęba, Maiss, Federowicz, Maryewski, Merunowicz.

Obradom przewodniczył prezydent Leo. Celem obrad było ustalenie dyrektywy dla demokratycznych członków komisyi dla reformy wyborczej odnośnie do rozważać się mającego dziś referatu. Nastrój na zebraniu lewicy da się scharakteryzować jako nieprzeparta dążność do położenia raz nareszcie kresu tak ważnej, pilnej i tak szeroko omawianej sprawie, choćby z poświęceniem zasad szczerze demokratycznych. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że reforma musi być wyrazem sił wypadkowych ją kształtujących. Zdaje się jednak, że w podatności i *apriori* na rzecz sił przeciwnie działających lewica poszła za daleko, godząc się, jak słychać, prawie w zupełności na projekt prof. Starzyńskiego.

przebiegu obrad zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Przedmiotem obrad dyskusyi w lewicy sejmowej stał się naturalnie projekt p. Starzyńskiego, nad którym debatowano w tej mierze, o ile on odstępuje od rezolucyi prezydyów klubów polskich, zapadłej w listopadzie 1910. Żywą dyskusyę wywołał punkt o ustanowieniu władz wyborczych, które według projektu miałyby kwalifikować narodowość danego kandydata. Projekt przewiduje, że władze takie wybiera każdy poprzedni Sejm dla mających nastąpić wyborów.

Podnoszono w dyskusyi, że władza wyborcza ukraińska mogłaby odrzucić kandydata moskalofilskiego i na odwrót. W dyskusi oświadczono się jednomyślnie przeciw takim władzom.

Dalej w dyskusyi zgodzono się na ilość mandatów z poszczególnych kuryi proponowaną przez prof. Starzyńskiego. A więc kurya powszechna 10, z zapewnieniem mniejszości, w tem 7 Polaków, 3 Rusinów.

Miasta mają otrzymać 36 mandatów, w tych 2 ruskie. Kurya wiejska wybierać ma 80 posłów; zgodzono się przytem na trójmandatowość, a z dyskusyi wywnioskować można, że też na pluralność. Sprostować przytem należy, że nie stwierdzono w tekście projektu, jakoby prof. Starzyński dawał po 2 głosy wszystkim zamieszkującym na obszarze dworskim, gdyż ustanawia dla nich census podatkowy.

Podnoszono także w dyskusyi sprawę katastru narodowego. W tej mierze jednak nie zapadły żadne uchwały. Zgodzono się dalej na 5 mandatów z Izb handlowych, 2 mandaty z Izb rękodzielniczych, a 44 z wielkiej własności.

W następstwie dyskutowano nad sprawą drożyzny. Poruszono myśl zwołania natychmiast Sejmu w tej sprawie. Przeciw temu podniesiono, że ponieważ ostatnia sesya Sejmu wypowiedziała się jasno za tem, że najbliższy punkt obrad przyszłego Sejmu ma być reforma wyborcza, byłoby nie konsekwencyą, wprost sprzeczne z uchwałą zwoływać teraz Sejm dla drożyzny, gdy reforma wyborcza nie dojrzała. Drugim momentem, przemawiającym przeciw zwołaniu Sejmu w sprawie drożyzny był fakt zwołania parlamentu za kilka dni, który w tej sprawie bez wątpienia podejmie akcyę.

Uchwalono jednak zwrócić się do Koła polskiego z żądaniem zajęcia się tą sprawą, oraz zorganizowania deputacyi miast galicyjskich do Wiednia.

*

Prawica obradowała po południu w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem. Zebranie było bardzo liczne i **postanowiono po rzeczowej dyskusyi trwać niezmiennie przy kompromisowej rezolucyi wszystkich prezydyów polskich, powziętej w listopadzie 1910,** oraz postanowiono przed zebraniem się pełnej komisyi zaprosić jeszcze raz na posiedzenie prezydyum wszystkich klubów polskich. Zresztą był — jak słychać — projekt prof. Starzyńskiego przedmiotem bardzo żywej i szczegółowej dyskusyi.

Obradował również w sobotę obszerniejszy komitet ukraiński, a wczaj w niedzielę ściślejszy. Postanowiono trwać przy ultimatum, postawionem w listopadzie ubiegłego roku klubu polskim.

Dziś więc o godzinie 9 rano zbiorą się za inicyatywą posła Laskowskiego z prawicy na obrady prezyda polskich klubów sejmowych zejdzie się pełna komisya. Nie rozpocznie jednak meritorycznych obrad, bo jej członkowie udadzą się na pogrzeb byłego namiestnika i ministra Galicyi ś. p. Filipa Zaleskiego. Pogrzeb ten odbędzie się o godzinie 11. Właściwie więc obrady rozpoczną się po południu i trwać będą przez 3 dni.

Śp. Filip Zaleski.

Dziś o godzinie 11 rano odbędzie się we Lwowie pogrzeb śp. Filipa Zaleskiego. Umarł on we czwartek w Truskawcu, skąd zwłoki jego przewieziono do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się z archikatedry obrz. łacińskiego na cmentarz łyczakowski. Na obrzęd pogrzebowy przybył jako zastępca cesarza ochmistrz dworu Chołoniewski minister spraw wewnętrznych hr. Wiekenbury w towarzystwie Jerzego hr. Włodzickiego szefa sekcyi J. Kleenberga. W pogrzebie wezmą udział najwyżsi dygnitarze rządowi i autonomiczni, posłowie do sejmu i Rady państwa etc.

Rodzina Zaleskich dała Polsce dobrych patryotów i dzielnych polityków. Ojciec zmarłego był pierwszym gubernatorem polskim w Galicyi, śp. Filip Zaleski był w latach 1883—1888 namiestnikiem, w latach 1888—1883 ministrem dla Galicyi, poczem został powołany do Izby Panów. Syn Wacław Zaleski jest obecnym ministrem dla Galicyi.

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

Rząd a drożyzna.

Praga (Tel. pryw.) »Nar. Listy« donoszą depeszą z Wiednia, że zarządzenia jakich chwycić się ma rząd celem zwalczania drożyzny polegać będą na następujących środkach: Zniżenie należytości frachtowych na kolejach, powiększenie importu mięsa z Serbii, przywóz mięsa argentyńskiego do grudnia, podwyższenie płac urzędnikom państwowym najniższych kategoryj.

Izba posłów zbierająca się 5 października zajmie się odrazu obradami nad kwestyą drożyzny. Na pierwszym punkcie porządku dziennego jest przedłożenie rządu w sprawie regulaminu obrad. W obec obszernej dyskusyi dorożyźnianej jest rzeczą wykluczoną, by jeszcze w tym roku uchwalono reformę regulaminu, toteż dotychczasowy będzie prowizorycznie przedłużony na przeciąg jednego roku.

Kolejarze a drożyzna.

Oświęcim. (Tel. pryw.) W sali hotelu Zator odbyło się zgromadzenie kolejarzy polskich, czeskich i niemieckich w sprawie drożyzny. Liczba uczestników wynosiła przeszło 2000 osób. Obecni byli również i delegaci z Krakowa. Przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, by postulaty kolejarzy zaspokojone zostały do 10 października. Z wielkim entuzyazmem przyjęto oświadczenie obecnego na zgromadzeniu urzędnika kolejowego, który powiedział w swem przemówieniu, że urzędnicy kolejowi solidaryzują się ze służbą kolejową.

Demonstracye drożyźniana w Berlinie

Berlin. (Tel. pryw.) Dzisiejsza demonstracya przeciwdrożyźniana urządzona przez partyę socyalistyczną, miała przebieg spokojny, tembardziej, że ulewny deszcz nie pozwolił się zgromadzić większej ilości ludzi.

Zamknięcie szkoły czeskiej.

Wiedeń (Tel. pryw.) W III. okręgu zamknięto szkołę czeską Komensky'ego. Zamknięcie to uzasadniono tem, że architekt, który stawiał budynek, przy otrzymaniu koncesyi podał, że budynek nie jest przeznaczony na cele szkolne. Dziś odbyło się w dzielnicy XX. zgromadzenie rodziców czeskich, które uchwaliło protest przeciw zamknięciu szkoły czeskiej. Rezolucya wzywa pomocy Czechów i posłów czeskich w Radzie państwa i wskazuje, że w chwili, kiedy w Pradze akcya ugodowa weszła na tory pomyślne, jest obowiązkiem Czechów zapewnić rodakom w Wiedniu korzystanie z przysługujących praw konstytucyjnych.

Włochy chcą zająć Trypolis.

Konstantynopol. (B. kor.) Od onegdaj krążą tu awanturnicze pogłoski o zamiarze Włoch obsadzenia Trypolis. Pogłoski te wywołują wielkie wzburzenie i spowodowały spadek kursów. Dzienniki zamieszczają gwałtowne artykuły zwrócone przeciw Włochom i wzywające Portę, aby zażądała od rządu włoskiego wyjaśnień. Trypolitańczycy wysłali do Porty depeszę, w której donoszą o zamiarze uformowania 100 batalionów celem obrony kraju.

Rzym. (Tel. pryw.) W sprawie trypolitańskiej donoszą z dobrze poinformowanego źródła dyplomatycznego:

W dniu 5 października przybywa do Konstantynopola nowy włoski ambasador markiz Gardui. Ambasador ten poczyni Porcie propozycye co do żądań włoskich na polu gospodarczem w Tripolisie. Turcya dotychczas nie pozwala Włochom na zakupno gruntów w Trypolisie i na dzierżawienia opłat publicznych. Włochy uważają za wskazane podjąć poważniejszą akcyę dyplomatyczną. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Włochy potajemnie ofiarują Turcyi kilkanaście milionów lirów, przezto zaś sytuacya stanie się poważną. Zachodzi bowiem obawa, że Turcy podejmą w Trypolisie kroki przeciw Włochom, co spowoduje jeszcze większe zaostrzenie się sytuacyi. Flota włoska stoi już w pogotowiu do wyjazdu. Turcya świadoma całej powagi sytuacyi czyni wszelkie wysiłki, by nie dopuścić do bojkotu okrętów i towarów włoskich w Turcyi. Władze lokalne w Trypolisie, Salonikach i Smyrnie, gdzie wielu robotników włoskich jest zajętych otrzymały polecenie nie dopuszczania do demonstracyi antiwłoskiej. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że kwestya trypolitańska będzie pokojowo załatwioną.

Z źródła dyplomatycznego zapewniają, że Niemcy i Austro Węgry udzieliły Porcie rady przyjacielskiej, by czyniła możliwe ustępstwa i nie zaogniała sprawy.

Rzym (Tel. pryw.) Wśród socyalnych demokratów włoskich przyszło do rozdziału z powodu sprawy trypolitańskiej. Podczas gdy socyalni demokraci na północy grożą strejkiem generalnym w razie podjęcia ekspedycyi wojsk do Trypolisu, południowi socyalno demokraci są zwolennikami akcyi wojskowej, gdyż uważają, że obsadzenie Trypolisu przyniesie Włochom znaczne zdobycze gospodarcze. Interwencya wojska włoskiego w Trypolisie ma nastąpić w razie, gdyby Turcya odrzuciła żądania gospodarcze Włoch, jakie będą na piśmie sformułowane.

Berlin (Tel. pryw.) »Voss. Zeitung« donosi, że wszystkie parowce włoskie kursujące na linii oryentalnej otrzymały rozkaz powrotu do portów włoskich.

Kokowcew prezydentem ministrów.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Kokowcew mianowany został prezydentem ministrów i zatrzyma przytem nadal tekę ministra skarbu.

Cailloux w sprawie Marokka.

Allencin (B. Kor.) Prezydent ministrów Cailloux wygłosił tu mowę w której oświadczył, że Francya dąży do takiego wyjaśnienia i uregulowania spraw w Marokko, któreby zapewniło jej zupełną swobodę działania w kraju graniczącym z integralnemi częściami francuskich posiadłości w Afryce. Myśl polityczna doprowadzi niewątpliwie oba kulturalne narody do trwałej zgody, która nie pozostawi po sobie gniewu.

Rezydencya przyszłego następcy tronu.

Praga (Tel. pryw.) *Bohemia* donosi, że arcyksiążę Karol Franciszek Józef, po zaślubinach, które się odbędą 21 października zamieszka na stałe na zamku arcyksięcia Ludwika Salwatora w Brandeis. Ks. Zyta po raz pierwszy zjawi się w Czechach i będzie tam oficyalnie przywitaną przez władze państwowe i krajowe.

Skutki zamachu na Stołypina.

Frankfurt n. M. (Tel. pryw.) *Frankf. Ztg.* donosi z Petersburga, że większą część aresztowanych osób z okazyi zamachu Bagrowa wypuszczono na wolność. W więzieniu pozostaje jeszcze 30 osób. Charakterystyczną jest rzeczą, że 10 urzędników policyjnych z Kijowa nagle zbiegło w niewiadomym kierunku.

Otwarte słowo.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Kijowa donoszą tutaj, że ostatnie słowa wypowiedziane przez Bagrowa na procesie były następujące: »Kule mego rewolweru nie były zatrute, lecz przesiąknięte krwią męczeńską całego rosyjskiego ludu.

Wystawa maszyn rolniczych.

Zofia (B. Kor.) Wczoraj otwarto tu wystawę maszyn rolniczych urządzoną przez Izby handlowe w Pradze i Zofii, przy udziale austryackich, mianowicie czeskich przemysłowców. Podczas otwarcia wygłosił austro-węgierski ambasador hr. Tarnowski przemówienie w którem wyraził nadzieję, że wystawa przyczyni się do rozwoju ekonomicznych stosunków między Austro-Węgrami a Bułgaryą.

Madryt. Rodzina królewska powróciła tutaj.

Paryż. Członek akademii Henryk Houssaye zmarł.

Przedwczesna zima.

Paryż (Tel. pryw.) Z rozmaitych stron Francyi donoszą o olbrzymich mrozach, a nawet wielkich śnieżycach.

Katastrofa na morzu.

Boom (koło Antwerpii) (B. kor.) Skutkiem zderzenia dwóch łodzi zatonęło 14 osób.

Zniszczenie aerostatu.

Londyn. (B. kor.) Statek powietrzny należący do angielskiej marynarki uległ wczoraj zniszczeniu w chwili, gdy wyjeżdżał z hali.

Import mięsa zagranicznego.

(*Telefonem*).

Wiedeń. Podjęte na nowo między rządem austryackim a węgierskim pertraktacye w sprawie importu mięsa zagranicznego **ukończone zostaną niebawem.** Wobec tego, iż sprawa mięsna w jednakowy sposób dotyka obie połowy Monarchii, przedstawia się żądanie Węgier o przyznanie rekompenzat ze strony Austryi, jako nieuzasadnione. Mimo to **skłonnym jest rząd austryacki do pewnych ustępstw,** mając na względzie szybkie załatwienie sprawy w interesie ludności, cierpiącej pod klęską drożyzny. Na jakie ustępstwa się zanosi, na razie nie wiadomo. W każdym razie będzie już wielkiem ustępstwem ze strony Austryi, które winno zadowolnić Węgry w zupełności, gdyby rząd austryacki zgodził się na wychodzące poza ramy ugody życzenie Węgier o zezwolenie **na urządzenie drugiego toru wzdłuż kolei bogumińsko-koszyckiej,** kończącego się **nie w Jabłonkowie, ale w Boguminie.** O ile to nastąpi, zostanie uregulowaną ostatecznie na długie lata sprawa, mająca tak doniosłe znaczenie dla ludów Monarchii austro-węgierskiej. Usunie ona z jednej strony choć w części drożyznę mięsa, a z drugiej strony przyczyni się do urzeczywistnienia dawno upragnionych życzeń Węgier na polu ekonomicznem.

Wersye, jakoby rząd austryacki gotowym był do **dalszych ustępstw** na rzecz Węgier, **pozbawione są,** jak nas informują z poważnego źródła, **wszelkiej podstawy**

Z teatru miejskiego.

Występ p. Mrozowskiej w »Półdziewicach N. Prevosta.

Teatr krakowski wystawił w sobotę wznowioną sztukę, a uczynił to dlatego, że wznowienie z współudziałem p. Mrozowskiej stawało się premierą. Jakóbina jest jedną z ról popisowych p. Mrozowskiej i tem należy wytłomaczyć sobie intencyę dyrekcyi teatralnej, która tę sztukę wymagającą wyjątkowo dobrej obsady, umieściła na swym premierowym repertuarzu. Rola Jakobiny była popisem talentu charateristycznego artystki, która roztoczyła w niej cały przepych swej swej finezyi i brawury, a z drugiej strony zaspokoiła ciekawość publiczności, co do wokalnych kwalifikacyi p. Mrozowskiej. Zaprezentowała się nam ona jako doskonale uczony i przedziwnie miły sopran. Popis wokalny p. Mrozowskiej w drugim akcie sztuki był jednym z najefektowniejszych momentów sztuki, a za wdzięcznie odśpiewaną piosnkę kabaretową zbierała śpiewaczka niemilknące oklaski.

Jako druga z »Półdziewic« energiczna i sprytna Maud wypadła w interpretacyi p. Pieńkowskiej zbyt lirycznie i mimo, że p. Pieńkowska umiała dać wyraz kilku momentom, brakło jej swobody ruchów i głębokich akcentów. Pozatem brak rutyny u młodej artystki dowodził aż nadto, że rola Maud leży poza zakresem rozporządzalnych środków p. Pieńkowskiej.

Z aktorów odznaczyli się pp. Leszczyński, Sosnowski, Kosiński, Mielnicki. Z postaci kobiecych p. Renardówna i Janiczówna. Reszta artystów umiała się dostroić do całości. *R. P.*

Kronika na stronie 7.

Klęska drożyźniana.

Kraków, dnia 25 września.

Na konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych 15 bm. socyalni demokraci uderzyli w ostry ton, wskazując na widmo niepokojów i rozruchów, a bar. Gautsch imieniem rządu ostrzegał przed chwytaniem się gwałtownych środków demonstracyjnych, grożąc na ten wypadek ostremi repressaliami. Nie wchodząc w to, kto ponosi bezpośrednią winę wybuchu wprost rewolucyjnych rozruchów, bo rząd rzuca winę na partyę socyalno-demokratyczną, a socyalni demokraci na zachowanie się wojska i policyi, zaznaczyć należy, że zasadniczo ma się przed sobą odruchowy objaw rozgoryczonych mas ludności.

Ceny najniezbędniejszych artykułów spożywczych wzrastają z przerażającą szybkością. Robotnik mimo wyższej płacy w gorszej znajduje się sytuacyi niż przed 10 laty i czuje się oszukanym. Szereg lat walczył on wśród wielkich ofiar o polepszenie warunków pracy i podwyższenie płac, a teraz widzi zupełną bezowocność swych wysiłków. Z dwa, często trzy razy większej płacy nie może zaspakajać tych prostych potrzeb, jakie zaspakajał dawniej o wiele mniejszym kosztem. Stan średni, urzędniczy i mieszczański w nielepszych żyje warunkach. Siła kupna stałej pensyi urzędnika zmniejszyła się dwa razy, podczas gdy stopa życiowa całego społeczeństwa wzrasta w geometrycznej progresyi. Urzędnik musi żyć odpowiednio do swego stanowiska — tego wymaga od niego społeczeństwo; wymaga od niego kilkudziesięcioletniej ciężkiej pracy, a w zamian za to każe mu wprost głodem przymierać.

I przemysłowiec i kupiec w Austryi nie są benjaminkami. Wskutek błędnej handlowej i cłowej polityki rządu, wydania najżywotniejszych interesów ekonomicznych na łup austryackich i węgierskich agraryuszy za pośrednictwem potężnej do niedawna partyi chrześcijańsko-społecznej, przemysł austryacki stracił swe dawne rynki zbytu przeważnie na korzyść przemysłu niemieckiego. O wzmocnieniu przemysłu, o wydajnem popieraniu go przez rząd, o nowych rynkach zbytu mowy być nie może wskutek narodowościowego i prawno państwowego chaosu monarchii, a podatki, płace personalu i robocizna z każdym dniem wzrastają.

Stan kupiecki ugina się pod brzemieniem obowiązków i coraz bardziej podupada. Cierpi on pod ograniczeniem popytu za rozmaitymi towarami ze strony publiczności, przerzucanie ściąganych z niego wyższych kosztów produkcyi towaru na odbiorców odbywa się powoli i z wielkiemi trudnościami, a kupiec, będąc także konsumentem i kupując dla swego użytku rozmaite towary, ulega tym samym prawom ogólnej drożyzny, co każdy obywatel państwa.

Klęska więc drożyźniana na całej linii!

Najdotkliwiej daje się we znaki drożyzna codziennych środków spożywczych, ponieważ dotyczy całej ludności. Nic dziwnego też, że dlatego daje pochop do rozruchów, do niepokojów! Nietylko partya socyalno-demokratyczna, nie tylko robotnicy na wszelkie sposoby dokumentują fatalność położenia, bo ręka w rękę z nimi idą urzędnicy rozmaitych dykasteryi, mieszczanie — wszyscy obywatele. Wszak zewsząd dochodzą wieści o zgromadzeniach przeciwdrożyźnianych, demonstracyach wszystkich warstw i sfer ludności.

Byłoby rzeczą naiwną, uważać stosunki drożyźniane w Austryi za wyjątkowy objaw. Cała Europa bowiem cierpi pod obecnem położeniem ekonomicznem. Wyjątkowym tylko jest chaos w doborze środków zaradczych, wyjątkowa bezradność rządu, wyjątkowa powolność jego akcyi, wyjątkowa bezkrytyczność i słabość jego wobec rządu węgierskiego w pertraktacyach o dowóz mięsa zagranicznego. Bo nie potrzeba było miesięcy czasu, by dojść do przekonania, że na zezwolenie importu mięsa argentyńskiego nie potrzeba zgody rządu węgierskiego i że import ten nie narusza w niczem ugody z r. 1907. Nie potrzeba było miesięcy czasu, by dojść do przekonania, że należy powiększyć kontyngent importu bydła serbskiego kosztem przyznanego Rumunii kontyngentu, bo już przy przyznaniu Rumunii znanego kontyngentu było do przewidzenia, że ona nie jest wstanie go dotrzymać.

W jakim więc celu robiono to wszystko? Chyba dla tego, by podczas ery ugodowej dać Węgrom możność zyskania nowych koncesyi kosztem Austryi!

Odebranie Serbii należytego kontyngentu naraziło austryacki przemysł na dotkliwe straty. Przemysł niemiecki i włoski skwapliwie wyzyskały błędy Austryi i znalazły nowy rynek zbytu. A teraz, kiedy sytuacya się w łonie monarchii nieco zmieniła, kiedy rząd węgierski w odpowiedzi na drożyznę we własnym kraju i z obawy przed rozruchami nagle front zmienił i przez usta hr. Khuena oświadcza, że należy otworzyć granice dla importu mięsa serbskiego, bo „potrzeby ludu stoją ponad formalnością ustawy“, i role się zmieniły. Bo przed kilku miesiącami przyznanie importu bydła dla Serbii byłoby było dobrodziejstwem, za które byłaby musiała odpowiedzieć rekompensatami ekonomicznemi dziś ona ratuje Austryę przed klęską, ona jest stroną dającą, a więc do żadnych wywzajemniań nie zobowiązaną.

Jest to jeden z tych wielu przykładów dla faktu, że narodowościowe i prawno państwowe walki w łonie państwa wychodzą na szkodę

W. Doroszewicz.

Ojciec Bertold.

(Z rosyjskiego).

(Dokończenie).

Św. Dyonizy był to wielki bojownik świętej wiary i nie dziw, że dyabeł silnie zapragnął sprowadzić go z drogi cnoty, pokory i świątobliwych uczynków. Oczy św. Dyonizego, były nieodmiennie opuszczone na ziemię, kolebkę ludności i jej ostatnie schronienie. Nawet, idąc do kościoła, wbijał wzrok w ziemię, pełen obawy, że może stratować jakieś życie, że może być powodem krzywdy najmniejszego choćby robaczka. A jeśli dostrzegł pełzającego chrabąszcza, ostrożnie brał go i kładł na trawie w miejscu, zabezpieczonem od przechodniów, aby ktoś niechcący nie wyrządził zła temu stworzeniu boskiemu. I każdy jego dobry uczynek był nowem zniesławieniem dyabła, gdyż niema dla dyabła gorszej hańby niżeli dobro, spełnione przez ludzi.

Dyabeł cierpiał srodze zpowodu św. Dyonizego. I zaczął uwodzić świętego na pokuszenie. Ukazywał mu się w postaci wschodnich posłów, którzy znosili najwspanialsze skarby i ofiarowywali berło królewskie, przez które mógłby zapewnić szczęście tysiącom ludzi i zdobyć dla siebie nieśmiertelną sławę. Lecz nie zdołało św. Dyonizego olśnić bogactwo ani skusić sława i potęga i pozostał wiernym sługą jedynie Boga.

Kiedy św. Dyonizy oddawał się tak surowym postom, że nie kosztował żadnego jadła, dyabeł rozstawił przed nim wspaniale nakryte stoły, które wprost uginały się pod ciężarem wyszukanych potraw, aromatycznych napojów i które nęciły wzrok przecudnemi kwiatami i połyskującym wśród nich owocem, dziwnie soczystym i dojrzałym. Św. Dyonizy jednak, patrząc na ten przepych, tem gorliwiej umartwiał swe ciało i ściągał nową niesławę na szatana...

Kiedy św. Dyonizy przy upalnym dniu upadał od ciężkiej pracy w polu, wyrastały przed nim ciernistę lasy, a w nich szemrały kryształowe zdroje i śpiewały prześliczne ptaki. Drzewa zlekka kołysały gałęzie, wabiąc na odpoczynek w chłodzie bodaj podczas godziny, poświęconej zazwyczaj na modlitwę. Lecz św. Dyonizy padał na kolana i pod piekącymi promieniami słońca modlił się jeszcze żarliwiej, niż zazwyczaj...

Po tylekrotnej porażce dyabeł postanowił doświadczyć świętego strachem i stanął przed nim w całej ohydnej swej potędze. Ale serce św. Dyonizego, które było bez winy wobec Pana, nie zaznało trwogi; patrzył on na dyabła z nieustraszonem męstwem i nawet pozostawił w kronikach opis tego odrażającego oblicza. »I były oczy jego jako węgiel — pisał św. Dyonizy — oddech jako siarka, a wrok jego palił się jako saletra«.

— Siarka — saletra — węgiel.... siarka — saletra — węgiel...

Oto formuła kusiciela. Ojciec Bertold śmiałym wzrokiem zmierza ku ognisku.

On zaklnie dyabła i mężnie spojrzy mu wprost w oblicze, aby go pohańbić jakto uczynił św. Dyonizy.

Zagasił lampkę, która świeciła się przed krucyfiksem, zmieszał w moździeżu siarkę, saletrę i węgiel, wzniósł wysoko i gwałtownie opuścił tłuczek.

— *Incubus! Incubus! Incubus!*

I w tejże chwili nastapiło straszliwe wstrząśnięcie, aż klasztor zadrżał w posadach.

Z moździeża wzbił się płomienny słup i na tle ognia wypłynęła postać o szatańskim uśmiechu, ze złocistym mieczem w dłoni.

— Dzięki ci, przyjacielu, za łaskawą przysługę— rzekł głosem, na dźwięk którego serce ojca Bertolda pokryło się lodem i bić przestało. — Dzielnie dopomogłeś mi do wydostania się z tej mieszaniny. Przysługa to nielada! Od dziś dnia ludzie nie będą potrzebowali mordować się w pojedynkę, stojąc oko w oko, posiedli bowiem możność zabijania się z oddali i niszczenia odrazu całych narodów. Dogodziłeś mi zaiste: dałeś miecz do ręki szalonemu, dałeś wspaniałe narzędzie ludzkiej nienawiści.

Powiedział i znikł, pozostawiając po sobie dym i przykrą woń....

Gdy przestraszeni mnisi z ojcem przeorem na czele, wpadli do celi, Bertold leżał zda się nieżywy.

— Widział dyabła — odrazu zadecydował biegły w tych sprawach przeor — i dyabeł na wieki osmalił jego twarz swym ogniem piekielnym. Patrzajcie na te czarne kropki, które się po wsze czasy wżarły w jego twarz i ręce. Tak często bywa, że dążenie do wiedzy prowadzi nas do grzechu.... I z dobrych zamiarów powstaje zło. Poznanie rodzi wątpliwości, wątpliwości rodzą grzech. Wystrzegajcie się poznania, moje dzieci!

Mnisi słuchali go, załęknieni, z niepojem w duszy.

Ojca Bertolda pokropili święconą wodą... Zwolna otwarł oczy i nagle odmalowała się w nich zgroza...

— Co szepcą twe usta, o synu — zapytał przeor — jaką modlitwę!

— Siarka, saletrą i węgiel! — jak w obłędzie powtarzał mnich — jego formuła: siarka, saletra i węgiel.

— Siarka, saletra i węgiel! — z przerażeniem powtarzali ojcowie mnisi.

— Zabraniam wam w imieniu kościoła powtarzać komukolwiek, kiedykolwiek tę formułę, aby nie uwodzić świata na pokuszenie — uroczyście rzekł przeor i mnisi zakończyli

— Amen!

ogółu ludności i sprowadzają klęski polityczne i ekonomiczne.

Z TYGODNIA.

Stołypin a Kokowcew.

W dniu wielkiego pogrzebu Stołypina, który się odbył w asystencyi najwyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych oficyalnej Rosyi skazano Bagrowa na śmierć przez powieszenie, a równocześnie wyszedł rozkaz cara, by senator Trusewicz przeprowadził surowe śledztwo co do działalności politycznej policyi w Kijowie.

Z Stołypinem zszedł do grobu jeden z bezsprzecznie najzdolniejszych i najenergiczniejszych polityków rosyjskich. Ciekawy to typ był człowieka! Na kilka lat przed śmiercią znany jeszcze jako liberał, cieszył się popularnością u sfer postępowych. Nawet Żydzi, nie mający zaufania do rosyjskich gubernatorów i wyższych urzędników, z nim sympatyzowali. Dopiero, kiedy po ustąpieniu Goremykina został prezydentem ministrów i dostał w udziale »uspakajenie Rosyi". powoli oddalał się od sfer postępowych, aż stał się ich jawnym i najniebezpieczniejszym wrogiem. Jego rozwiązania Dumy, narzucenie nowej reformy wyborczej, jego zarządzenia antipolskie, antiżydowskie, odebranie autonomii Finlandyi i zamiana jej na prowincyę rosyjską, jego ustawa o ziemstwach, oparcie się jego o czarnosecinne organizacye państwa i uspakajanie tegoż dziesiątkami tysięcy zesłańców i tysiącami rozstrzelanych i wieszanych, te i reszta objawów jego systemu najlepszym są dowodem jego bezwzględności i wstecznictwa. Sprzeczność, jaka wynikała z chęci pogodzenia najgorszej reakcyi i absolutyzmu z pozorną formą rządów parlamentarnych Dumy nie dała i nie daje się utrzymać, a przesycanie tajnej policyi rosyjskiej „dezerterami" z szeregów rewolucyjnych wprowadziło taki zamęt w policyę rosyjską, że władze obecnie nie mogą rozróżnić szpicla od rewolucyonisty.

System Stołypina z nim schodzi do grobu; a sfery biurokratyczne i reakcyjne, które też mu nie ufały, tracą w nim swą najdzielniejszą podporę. Jako jego następcę wymieniają ministra finansów Kokowcewa. Kokowcew jest człowiekiem liberalnych poglądów i przeciwnikiem systemu stołypinowskiego. Miał on podczas uporządkowania finansów państwa możność zetknięcia się z rozmaitemi sferami, więc i z Żydami. I jego to usilnym staraniom zawdzięczyć należy, że władze ostrzegały w sposób stanowczy przed pogromami i w ten sposób im zapobiegły. Kokowcew godzi się na objęcie prezydyum ministrów jednak bez teki ministra spraw wewnętrznych. Niechęć do tej teki łatwo jest zrozumiałą z jego strony. Nie może objąć spadku *sine bene ficio inventarii*, a z inwentarza chce wykluczyć bardzo niejasne sprawy wewnętrzne państwa.

Sfery postępowe spodziewają się po Kokowcewie zmiany kursu rządów. Czy nadzieje te się ziszczą — pokaże najbliższa przyszłość.

Lecz formuła już była wymówiona.

Lękliwie powtarzali ja mnisi, opowiadając sobie wzajem długo, aż jakimś trafem posłyszeli mieszkańcy miasta — i straszna formuła kusiciela obiegła świat cały:

— Siarka, saletra i węgiel!

Nikt z ludzi świeckich nie ujrzał spalonego oblicza Bertolda.

Zywcem zakopał się mnich w podziemia i nawet odprawiono nad nim mszę mszę za umarłych, jak o to błagał.

Dniem i nocą modlił się, by zgładzić przed Panem swój ciężki grzech, swój grzech nie do przebaczenia. Świat dotąd był mu obcy, jak on stał się obcym dla świata. I tylko niekiedy od mnicha, przynoszącego mu raz na tydzień do podziemia bochenek chleba i kubek wody, tylko od niego dowiadywał się ojciec Bertold o straszliwych klęskach, o polach we krwi zatopionych, o całych miastach zrównanych z ziemią; słowem o tych niesłychanych zbrodniach, jakie ludzie spełniają za pomocą: siarki — saletry — i węgla...

I w strasznem, niewymownem przerażeniu padał twarzą na ziemię:

— Czyż zdołam odkupić mój straszliwy grzech, mój grzech!

Przed jego oczyma, wśród grobowych ciemności, wypływała postać o szatańskim uśmiechu, ze złocistym mieczem w dłoni, szydząc:

— Wyświadczyłeś mi nielada przysługę, przyjacielo!...

— Serce Bertholda zamierało...

Dymisya barona Schönaicha.

Bar. Schönaich dostał wreszcie dymisyę, a generał Auffenberg został ministrem wojny. Ciekawym jest szczegół, że w oficyalnych komunikatach bar. Schönaich nosi tytuł »Reichskriegsminister«, a nowo mianowany generał Auffenberg tylko »Kriegsminister«. Czy to nie jest ustępstwem na rzecz Węgrów, niewiadomo. Faktem jest, że związek niemiecko narodowy nad tą zmianą tytułu obradował i że jest ona przedmiotem żywych komentarzy w prasie i świecie politycznym.

Z ustąpieniem ministra wojny Schönaicha kończy się w ministerstwie wojny przesilenie, jakie ciągnęło się już od szeregu miesięcy. Minister baron Schönaich jest żołnierzem szkoły arcyksięcia Albrechta i należy do rzędu oficerów, którzy mają zrozumienie dla postępu i umieją utrzymać harmonię między potrzebami na militaryzm, a siłą podatkową ludności. Baron Schönaich w parlamentach obu połów monarchii i delegacyach był lubianą osobistością, a ponieważ nigdy nie przeciągał struny swych żądań, bez wielkich trudów zyskiwał potrzebne kredyty. Właśnie fakt, że nie chciał użyć wpływu dla większych wydatków na wojsko, fakt, że nie chciał „drożej sprzedać" ludowi, dwuletnią służbę wojskową, aniżeli lud mógł płacić, ściągnął na niego niechęć i gniew ze strony następcy tronu i jego adherentów. Następca tronu jest przeciwnikiem ustępstw wojskowych dla Węgier, a kredyty wojskowe uzyskane w ostatniej delegacyi wydały mu się zbyt niskie. Z przemówień bar. Schönaicha podczas obrad delegacyi każdy mógł widzieć z jak wielkiemi przeszkodami zakulisowemi miał on do walczenia. Gdyby bar. Schönaich w obecnem przesileniu drożyźnianem musiał stanąć wobec delegacyi, nie uzyskałby i tych kredytów, jakie mu one kilka miesięcy temu uchwaliły.

Bar. Schönaich więc ustąpił i poszedł w stan spoczynku, mimo, że o to nie prosił. Ustąpił i złożył oświadczenie w N. Fr. Presse, że ustępuje „z powodów czysto przedmiotowych i w sprawie swego ustąpienia nikomu nie udziela informacyi". Nowy minister wojny oświadczył, że »na razie« nie myśli o podwyższeniu potrzeb wojskowych, a w ustawach wojskowych poczyni »nieznaczne« tylko zmiany. Wszystko zresztą przemawia za tem, że oczekiwać należy niespodzianek ze strony zarządu wojskowego w kierunku nowego obciążenia ludności państwa wydatkami na militaryzm. Te »nieznaczne« zmiany bowiem według wiarygodnych informacyi muszą za sobą pociągnąć podwyżkę wydatków wojskowych o jakie 20—25 milionów rocznie.

x

Sprawy miejskie.

Ubiegły tydzień zaznaczył się żywszym tempem w czynnościach zarządu miejskiego i tak: w poniedziałek obradowała Komisya dla przemysłów koncesyonowanych, która się ukonstytuowała wybierając zastępcą przewodniczącego p. radcę Bazesa, a następnie oświadczyła się przychylnie co do udzielenia kilkunastu koncesyi na dorożki konne i automobilowe.

Przytem powzięła bardzo pożyteczną uchwałę, by się zwrócić do dyrekcyi policyi, o dopilnowanie, by dorożki były lepiej i czyściej utrzymywane, — a dorożkarze grzeczniejsi.

Pożądanem by było, by ten apel do policyi odniósł skutek.

We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej gminnej i statutu miejskiego, na którem oprócz wyboru zastępcy przewodniczącego w osobie p. posła Bandrowskiego, przeprowadzono dyskusyę więcej formalną nad dalszym tokiem postępowania zwłaszcza ze względu na to, że komisya ma w swoim łonie kilku członków, którzy dawniej do komisyi nie należeli.

Dzienniki codzienne umieściły zresztą w urzędowym komunikacie szczegóły dyskusyi i wniosków jakie się wyłoniły.

Stąd też niektóre dzienniki miejscowe i lwowskie wzięły asumpt, by już dziś poddać krytyce myśli jakie niektórzy członkowie podnieśli, krytyce może przedwczesnej wobec tego, ze komisya nie powzięła jeszcze nawet uchwał co do zasad, na jakich nowa ordynacya wyborcza ma się opierać.

Zasady te nie są jeszcze skrystalizowane, należy jednak stwierdzić, ze u wszystkich członków bez wyjątku przebija szczera chęć i dążność, by sprawę tak doniosłą jak najprędzej załatwić, bo wszyscy uznają, że nie można dłużej pozostawiać szerokich warstw naszej ludności bez prawa wyborczego do gminy i bez udziału w jej zarządzie.

We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zatwierdzono ofertę na dostawę paszy dla koni oraz uchwalono sprzedaż skrawka gruntu w Krowodrzy. We czwartek odbyło się posiedzenie komisyi konsensowej, na którem po wyborze zastępcy przewodniczącego w osobie p. posła Federowicza uchwalono kilka przeniesień i rozszerzeń konsensów.

W piątek ukonstytuowała się sekcya prawnicza wybierając przewodniczącym p. r. Klemensiewicza, zastępcą zaś p. r. Rosenblatta, oraz załatwiła kilka spraw drobniejszych.

W sobotę obradował Komitet wykonawczy komisyi gazowo-elektrycznej nad sformułowaniem wniosków dla pełnej komisyi co do budowy nowej gazowni.

Równocześnie odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono kilka kredytów dodatkowych.

* * *

Wedle dochodzących nas wiadomości ze strony dobrze poinformowanej, większość komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej miasta ma szczere zamiary i najlepsze chęci doprowadzenia reformy jak najszybciej do skutku. **Większość komisyi jest tego zdania, że warstwom w wyborze do Rady miejskiej dotychczas upośledzonym należy dać rzeczywiste, a nie illuzoryczne prawo wyborcze, że należy im dać możność samodzielnego, żadnymi klauzulami nie osłabionego prawa, a nie brać za wzór kuryę powszechnego głosowania z epoki kuryalnego parlamentu. Większość komisyi jest zdania, że reforma ordynacyi wyborczej i statutu miejskiego ma odpowiadać duchowi czasu, a pewna ilość mandatów dla warstw na podstawie dotychczasowej przestarzałej ordynacyi wyborczej upośledzonych ma być tak ustanowioną, by one mogły bez zastrzeżeń i wyłącznie nimi dysponować.**

Bezpłatne rozdawanie przyborów szkolnych.

Konsekwencyą przymusu szkolnego jest w wielu miastach szwajcarskich bezpłatne rozdawnictwo podręczników i przyborów szkolnych, na wspólny koszt rządu i gmin.

Obowiązują co do tego w różnych miastach różne przepisy i t. n. p. w Zurychu, Bazylei, Genewie otrzymują uczniowie szkół początkowych bezpłatnie podręczniki szkolne i przybory; w Zug i St. Gallen tylko przybory naukowe. W Bazylei bezpłatność odnosi się także do gimnazyów, szkół realnych i wyższych szkół żeńskich.

Wszelkie przedmioty potrzebne do nauki a więc: książki, ołówki, pióra, przybory do geometryi i rysunków, a w szkołach żeńskich także przybory do robót ręcznych i materyał do szycia otrzymuje ucząca się młodzież raz do roku.

Uzyskane z materyału szkolnego roboty jak: bielizna, pończochy i t. p. przechodzą na własność uczenic.

Uczniowie obowiązani są dbać o powierzone im przedmioty i odpowiadają za każdą stratę lub uszkodzenie, jakie wyjdzie na jaw podczas rewizyi, dokonywanych przez władze szkolne conajmniej raz do roku.

Podręczniki naukowe są własnością szkoły i mają jej być po roku szkolnym zwracane. Wyjątkowo tylko wolno za zezwoleniem władz szkolnych pozostawić książki na własność uczniów, opuszczających szkołę, a to wówczas, gdy zachodzi przypuszczenie, że mogą im i nadal być niezbędnie potrzebne.

Płonnemi okazały się obawy, że uczniowie otrzymując przybory szkolne za darmo, nie za pieniądze swych rodziców, będą je niszczyć. Przeciwnie, umieją oni cenić dobrodziejstwo zupełnie bezpłatnej nauki i

starają się powierzone sobie przedmioty jaknajlepiej uszanować. Mimo to, że corocznie ubywa znaczna ilość książek, które częścią rozdarowywuje się, częścią sprzedaje po zniżonych cenach, pozostaje wiele z nich przez kilka lat w obiegu.

Egzemplarze, które przez jeden rok szkolny były w użyciu, poddaje się w następnym roku naturalnej dezynfekcyi, t. zn. pozostawia się je bez użytku, a to celem zapobieżenia przewleczenia chorób zaraźliwych. Przedmiotów suchych zarazki nie trzymają się długo, zamierają więc po pewnym czasie, wobec czego przybory szkolne stają się po roku znowu zdolnymi do użytku.

Podręczniki szkolne wydają gminy z wyjątkiem Genewy, własnym nakładem, przez co uzyskują znaczne obniżenie cen.

Bezpłatność podręczników i przyborów szkolnych posiada dla sprawy nauczania ogromne znaczenie i cenioną jest niezmiernie zarówno przez pedagogów, jak i w szerokich kołach ludności.

Podnieść tu należy z uznaniem, że niektóre Dyrekcye naszych gimnazyów i szkół realnych wprowadziły w życie z własnej inicyatywy bezpłatne wypożyczanie książek szkolnych dla ubogiej młodzieży.

Płciowe uświadamianie młodzieży

Pedagogowie zajmują się coraz żywiej kwestyą uświadamiania płciowego dzieci. Omawia ją obszernie w fachowym artykule, zamieszczonym w czasopiśmie »Zeitschrift fur Schulgesundheitspflege« Dr. Ryszard Flachs.

Autor uważa uświadamianie dzieci za konieczny warunek rozsądnego wychowania. Niepodobieństwem jest bowiem trzymać dzieci zdala od objawów życia. Objawy te nasuwają dziecku pytania i jest wielkim błędem obecnej metody wychowania, że na pytania te dziecko otrzymuje wyjaśnienia niezgodne z prawdą, najczęściej zaś odpowiedzi wymijające.

Tajemniczość taka podrażnia wyobraźnię dziecka i pobudza ją do najrozmaitszych szkodliwych domysłów.

Pierwszych wyjaśnień powinna dziecku udzielać matka. Nie odbiegając od jego pytań i dostosowując odpowiedzi do pojęć dziecka, powinna w sposób szczery i prosty zaznajamiać je z zagadnieniami życia, a wywody swoje opierać na przykładach z życia roślin i zwierząt.

Nieraz jednak brak rodzicom czasu i brak odpowiednich wiadomości, jest zatem pożądanem, aby w tym względzie zastąpiła rodziców szkoła. Musiałby zatem być rozszerzony zakres nauczania historyi naturalnej. W wyższych klasach nauki o człowieku udzielać powinien lekarz. Opuszczających szkołę uczniów powinien zapoznać z hygieną i zwracać im uwagę na niebezpieczeństwo chorób płciowych.

Kwestya ta była również omawianą na kongresie maryańskim w Przemyślu, uchwały jednak kongresu nie zgadzają się z treścią wywodów Dr. Flachsa, żądają bowiem, aby sprawę uświadamiania pozostawić wyłącznie rodzicom.

Znaczenie polityczne kongresu w Jenie.

Tegoroczne obrady kongresu socyalno-demokratycznego w Jenie wywołały tak w Niemczech jak i w Europie ogromne wrażenie. Nie burzliwy przebieg dyskusyi kongresowej, nie rezolucya Bebla w sprawie grożącej wojny o Marokko, ani też zwycięstwo rewizyonistów nad radykałami są tego powodem, lecz potwierdzenie i rozwinięcie stanowiska socyalistów niemieckich, zajętego już w 1907 roku na kongresie w Stuttgardzie.

Na kongresie w Stuttgardzie przedłożyli francuscy socyalni-demokraci znany wniosek, aby w razie wybuchu wojny, ogłosiła partya socyal.-dem. strejk masowy. Wówczas sprzeciwili się temu wnioskowi towarzysze niemieccy i przeszła większością uchwała tej treści, aby pozostawić do decyzyi każdej narodowości, jak się ma zachować na wypadek wybuchu wojny.

Od tego to czasu tracił coraz bardziej na walorze wśród socyalnych demokratów pierwiastek międzynarodowy, a zyskiwał narodowy. Odczuliśmy to nawet i w Galicyi, gdy w 1908—9 roku pasowano Kościuszkę na zgromadzeniach socyalistycznych w krakowskiej ujeżdżalni na bohatera, a Mickiewicza na poetę »narodowego«, i pozwolono towarzyszom do nich się przyznawać.

Oświadczenia posła Dawida i Bebla na tegorocznym kongresie w Jenie w dniu 15 bm. wywołały sensacyę w prasie niemieckiej począwszy od wolnomyślnego Berliner-Tageblatu, a skończywszy na Kreutzzeitung. Gdy radykalni socyaliści z Różą Luksemburg na czele poruszyli kwestyę przyszłej wojny, zaznaczył w swej odpowiedzi poseł Dawid, że »należy umieć wstrzymać się gdy akcya tego wymaga«, a następnie poseł Bebel pochwalił i akceptował w swej mowie stanowisko Dawida i oświadczył wyraźnie, że: »w razie wojny, o masowym strejku nie ma mowy, gdyż socyalna-demokracya w krytycznych chwilach będzie miała wzgląd na ojczyznę«. Prasa niemiecka nie tai swej radości, że socyaliści niemieccy wyparli się roli »zdrajców ojczyzny« wobec całego świata; rząd niemiecki zaciera ręce, bo kongres w Jenie, aczkolwiek uchwalił ostrą rezolucyę przeciw wojnie, to jednak w rzeczy samej dał do zrozumienia, że gdy wojna wybuchnie, każdy socyalista weźmie pokornie karabin na ramię i pójdzie na Francuza lub Anglika lub innego wroga ojczyzny.

Uchwały kongresu w Jenie mają także doniosłe znaczenie ze względu na rokowania w kwestyi Marokka. Rząd niemiecki doznał silnego sukursu wobec Francyi ze strony socyalistów, a legenda o grożącym strajku i rozruchach wewnątrz państwa na wypadek wojny — zupełnie się rozwiała. Dziwnym zbiegiem okoliczności sam Bebel dał to odczuć Francuzom, bo składając 15 bm. to doniosłe oświadczenie »o względach dla ojczyzny« przypomniał wniosek Francuzów z r. 1907 w Stuttgardzie. Nietylko więc Francuzi, ale i inne narody, liczące na rozterki narodowościowe, lub wybuchy rewolucyjne w Niemczech w razie wojny, mogą być przekonane, że antagonizm między Prusami, a południowemi państwami Rzeszy względnie Bawaryą—jest tylko wewnętrzny. Poczucie solidarności narodowej na zewnątrz u Niemców jest tak silne, że idą zgodnie ramię w ramię gdy wymaga tego obrona wspólnej ojczyzny.

Kongres w Jenie wywrze wielki wpływ na całą państwową politykę Niemiec. Państwo jako całość zyskuje wiele, gdyż ma pewność, że na wypadek wojny jest wykluczone gwałtowne zakłócenie interesów państwa i rozprzężenie socyalne. Zyskują także na tem żywioły wolnościowe, a przedewszystkiem socyalni-demokraci. Ci ostatni, nie będąc uważani za zdrajców ojczyzny, mogą pod względem taktycznym łączyć się z niektóremi stronnictwami w walce parlamentarnej, i wśród radykalniej usposobionych żywiołów mieszczańskich pozyskiwać zwolenników.

Jaki wpływ będzie miał kongres w Jenie na zasadnicze idee socyalnej-demokracyi, okaże dopiero przyszłość: Bądźcobądź doznała porażki teorya, dążąca do obalenia porządku społecznego, obiecująca nieziszczalny raj na ziemi, a zwyciężyła tym razem praktyka, która zaleca zdobywać sobie w obecnym ustroju politycznym znaczenie, wyciągać z tego konsekwencye, a nawet nie wyrzekać się wspólnej pracy z innemi stronnictwami.

G. C.

Mały fejleton.

Kraków, dnia 24. września.

Koniec lata. — Drożyzna i ruch przeciwdrożyźniany. Szkoły. — Lekarze szkolni. — Sport i zabawa. — Mrozowska — Teatr ludowy na prowincyi. — Proces »Pani El.«

Piękne i słoneczne dnie ubiegłego tygodnia zakończyło upalne, skwarne i suche, bo prawie że pozbawione opadów atmosferycznych lato. Wczoraj t. j. 24 września, w dniu w którym słońce przechodząc z półkuli północnej na południową zakreśla w swym ruchu pozornym prawie dokładnie równik niebieski zaczęła się jesień. Czy przyniesie nam ona znaczniejsze opady i wcześniejsze zimna trudno przewidzieć. Z obserwatoryum informują jedynie, że następne dni bą dżdżyste. Upalne lato, jakiego nie notowały już dawne kroniki, przyniosło w rezultacie drożyznę wszystkich produktów rolnych, a co za tem idzie wszelkich środków spożywczych. Dzienniki notują codziennie bez wyjątku coraz to nowe zwyżki cen. W ostatnich kilku dniach podrażały kawa, piwo, ocet, spirytus, mydło i t. d. bez końca. Drożyzna dotykająca wszystkie warstwy społeczeństwa i w całym kraju stała się obecnie senzacyą dnia, o niej mówią w domu, w biurze na ulicy, ba nawet w teatrze. Nic też dziwnego, że wszystkie korporacye i stowarzyszenia urządzają szereg zgromadzeń dla obmyślenia środków obronnych i apelują wciąż do władz o przyznanie podwyżek płac lub o ulgi. Za przykładem innych miast zajmie się rada miasta krakowska na najbliższem posiedzeniu sprawą drożyzny i poweźmie szereg odpowiednich uchwał, mających na celu przyspieszenie akcyi przeciwdrożyźnianej.

A oprócz drożyzny żyliśmy w zeszłym tygodniu wciąż jeszcze szkołą, mimo że rok szkolny rozpoczął się jeszcze z początkiem tego miesiąca. Lecz nim dzieci mają wszystkie książki, zeszyty, cyrkle, roboty nim się im posprawia nowe ubrania i buty doprawdy i miesiąca mało, tembardziej, gdy się powołamy znowu na drożyznę. Powoli jednak zacierają się już wspomnienia dni spędzonych na swobodzie i wolności, wszystko wraca do dawnego porządku wciąga się do jarzma pracy i obowiązków. W tym roku szkolnym wprowadzono u nas w życie nową instytucyę lekarzy szkolnych. Jest ich dwunastu i mają za zadanie czuwać nad hygieną budynków szkolnych i stanem zdrowia dzieci. Lekarze z całem zamiłowaniem zabrali się do wypełniania podjętych na się obowiązków i rozpoczęli już badanie poszczególnych dzieci. Po pewnym czasie ma się odbyć wspólna konferencya lekarzy, dyrektorów szkół i zaproszonych rodziców, celem porozumienia się i ułatwienia wspólnej pracy nad dobrem najmłodszego naszego pokolenia.

Równocześnie z powrotem młodzieży obudziło się na nowo życie sportowe. Na Błoniach ścierają się już nadal zapaśnicze drużyny footballistów, w sali wrotniskowej przy ul. Rajskiej i w nowo otwartej szkole wrotniskowej przy ul. św. Gertrudy uwija się pełno młodzieży, próbując swych sił na tem polu sportowem. Niedługo poczekać, a ujrzymy na Woli justowskiej i pod kopcem Kościuszki pełno saneczek i ski.

Teatr miejski rozpoczął już w nowo odrestaurowanym i zaopatrzonym w lepsze oświetlenie budynku szereg przedstawień. Wracającą na naszą scenę p. Mrozowską przyjęła publiczność krakowska z niekłamanem uznaniem dla artystki i dyrektora Solskiego. Pani Mrozowska, opuściwszy w 1905 roku naszą scenę, bawiła rok blisko w Paryżu, gdzie uczyła się śpiewu u Reszkego. Stąd pojechała do Warszawy, a z końcem 1906 do Włoch. Tu bawiła rok w Rzymie, dwa zaś lata w Medyolanie u słynnego maestra Guarinno. W Medyolanie i Florencyi występowała jako śpiewaczka operowa.

Mimo zebranych tryumfów na scenach włoskich powróciła p. Mrozowska do kraju, a zarazem do dramatu. Z dyr. Solskim zawarła kontrakt do końca grudnia b. r., a jako popisowe role odźwierciedlające jej talent wybrała między innemi takie sztuki jak: »Demon« Wedekinda, »Odrodzenie« Schöntena, »Półdziewice« Prevosta i »Kobieta i Pajac« Pierre Loys'a. Powrót pani Mrozowskiej wywołał u publiczności krakowskiej prawdziwą radość, o czem świadczą dość pilne uczęszczania bywalców teatralnych na jej występy. Wszak w Krakowie ich nie brak, a nie są oni pozbawieni ani smaku, ani zmysłu krytycznego.

Dyr. Rygier natomiast nie mając odpowiedniej sali przeniósł się na stałe do Lwowa. Pan Turski, autor słynnych »Krowoderskich zuchów« zebrawszy grono artystów wyjechał do pomniejszych miast galicyjskich, gdzie rozbawia publiczność dzielnymi »Zuchami«. Szkoda zaiste, że odwlekła się znowu sprawa budowy budynku dla teatru ludowego, instytucyi ze wszechmiar pożądanej dla naszego miasta.

Przed kilku dniami toczyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciwko konfiskacie broszurki pt. »Pani El« wniesionej przez autorkę p. hr. Wielopolską. Sąd zatwierdził wyrok Prokuratoryi i zakazał rozszerzenia tej broszurki. Jak wiadomo na utwór p. hr. Wieldpolskiej, bez znaczniejszej wartości literackiej zresztą, zwrócił uwagę konsystorz w Przemyślu i odeniósł się do Prokuratoryi, zwracając uwagę na antyreligijną i tendencyjną treść »Pani El«.

Nowe książki.

A. Kuprin, *»Banzaj.«* Arcyzabawne humoreski. Nakł. S. A. Krzyżanowskiego. Kraków, 1911.

Rosyjskim Knutem Hamsunem nazwano kiedyś Kuprina. I istotnie, z tym tylko Skandynawczykiem da się porównać Kuprin, dzięki wspólnemu ubóstwianiu życia w jego całokształcie, uwielbianiu natury i żywości temperamentu. Zarówno autor »Głodu«, Hamsun, jak i autor »Jamy« Kuprin znają do gruntu jasne i ciemne strony życia ludzkiego, jego codzienną szarzyznę i niecodzienne dramaty i obaj znaleźli panaceum na żatruwający dusze współczesne pesymizm w pogrążeniu się w fali życia bujnego, wrzącego, porywającego swą zawrotnością.

Wszystkie zamieszczone w nowej książce nowele noszą na sobie znamię tej filozofii autora i jego wybitnego talentu. Cechuje je barwność i sensacyjność narracyi, niepospolity humor, lub sarkazm szyderczy, wreszcie potoczystość akcyi i niezwykła plastyczność stylu. Największa i najlepsza z nowel, nowela Banzaj — pominąwszy arcydziełko nowelistyczne Hopla! — dająca nam interesującą psychologię duszy szpiega japońskiego, operującego w Rosyi podczas wojny z Japonią — jest jednocześnie doskonałą satyrą na militaryzm rosyjski.

Przekład świadczy o poczuciu oryginału i o biegłości w tym kierunku tłomacza.

*

L. St. Liciński. *»Halucyacye.«* 1911. Kraków — Warszawa, Gebethner, Cena 3 K.

Jest to pośmiertne wydanie wszystkich pozostałych po niedocenionym za życia autorze prac. Za życia autora wyszły tylko »Pamiętniki włóczęgi,« z entuzyazmem przyjęte przez postępową krytykę polską, oraz „Ksiądz Jan Jaskulski," mocno pokiereszowane przez cenzurę rosyjską. »Hulacynacye« — szereg wstrząsających przeżyć duchowych Licińskiego, w niczem nie ustępują »Pamiętnikom włóczęgi« i jak tamto dzieło, są wysiłkiem ku stworzeniu wolnego człowieka, wyzwolonego z kajdan niewoli duchowej i materyalnej. Liciński — Polski Gorkij, polski Walt Whitman, polski Freyligrath tej „bajce swej" życie całe oddał. Obok Stanisława Wyspiańskiego był to jedyny z pośród wybitnych, »Polak bez złudzeń;« — jak tamten zapatrzony w wielkość Narodu, tak on zapatrzony był w wielkość Człowieka.

Polecamy gorąco »Haulcynacye« — tę bohaterską książkę — wszystkim, którym krwawe szlaki Prometeidów w Polsce nie są obce.

Stanisław Krzemiński. Nowe szkice literackie. Z podobizną autora. Gebethner i Wolf. Warszawa-Kraków 1911 r.

Fryderyk Hebbel: *Dzienniki.* Wybrał i przełożył Karol Irzykowski. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. Wydawnictwo »Sympozion«. Lwów 1911.

Dział ekonomiczny.

Z międzynarodowego rynku pieniężnego.

Jesteśmy w całej Europie świadkami bardzo ważnych chwil w życiu ekonomicznem wogóle, w finansowem w szczególności. Miarodajne banki jednego państwa podnoszą stopę procentową, a banki innych państw częścią z wewnętrznych powodów, a częścią dlatego, by chronić się przed odpływem złota do krajów o droższym pieniądzu, idą za ich przykładem. Do zamieszania i niepewności w znacznej mierze przyczyniła się sprawa marokkańska, przewlekłość pertraktacyi i coraz to zmniejszające się pogłoski o widokach pokojowego czy orężnego jej załatwienia. Francya, mając tyły kryte przez Anglię, weszła na tory aggresywnej polityki wobec Niemców, a pośrednio także wobec Austryi.

W dniu 21 b. m. nastąpiło podwyższenie dyskontu we wszystkich ważniejszych bankach państwowych, w Austro-Węgrzech, Francyi, Anglii, Belgii. Zwyżkę tę zapoczątkował 19 b. m. niemiecki bank państwowy z dwóch ważnych powodów. Najpierw dlatego, że pod wpływem niepewnej sytuacyi w sprawie marokańskiej wycofali kapitaliści francuscy swe kapitały z Niemiec, wstrzymali kredyt dla zagranicy, a nawet wypowiedzieli w Niemczech poważne kapitały, wskutek czego Niemcy zostały skazane wyłącznie na kredyt wewnętrzny, po drugie zwyżkę dyskonta wywołała krytyczna sytuacya przemysłu niemieckiego.

Powszechnie bowiem wiadomo, że przemysł niemiecki rozwinął się w ostatniem 25-leciu w sposób iście gigantyczny. Rozwój ten opiera się jednak na glinianych podstawach i lada większy kryzys pieniężny na rynku europejskim lub wybuch wojny, mogą spowodować kompletną ruinę dziś kwitnącego przemysłu niemieckiego. Przemysł ten opiera się głównie na kapitałach francuskich, angielskich i amerykańskich i jest od nich zależny. Rząd niemiecki popierał na każdym kroku rozwój przemysłu bez oglądania się nawet na rynek zbytu i ułatwiał wszelki obcy kredyt.

Ta błędna polityka ekonomiczna odbija się coraz bardziej na ogólnej sytuacyi finansowej Niemiec. Niemiecki Bank państwowy podwyższył dyskont wobec olbrzymiego popytu za kredytem, który Francuzi ograniczyli do minimum i wobec potrzeby ochrony i tak niekompletnych zapasów kruszcowych Banku. Na wszystkich rynkach europejskich wzrósł popyt za dewizami do niebywałych rozmiarów.

Banki francuski i angielski z wielką niechęcią, raczej z konieczności podwyższyły dotyczasowy dyskont, pierwszy na 3 i pół procent, drugi na 4 procent. Bank angielski wykazuje nietylko pełną rozerwę kruszcu, ale nawet nadwyżkę, zaś Bank francuski, nieco więcej zaangażowany z powodu kilku runów na kasy oszczędności, którym należało pospieszyć z pomocą kredytową — musiał podwyższyć dyskont, choćby ze względu na popyt za kredytem ze strony Niemiec. Gdyby nawet *ultimo* wrzesień nastąpiło uspokojenie, to mimo to Niemcy poniosą znaczne straty i wstrząśnienia, szczególnie w przemyśle, z których długo leczyć się będą musiały.

W tej sytuacyi bank austro-węgierski podniósł stopę procentową. W ślad za nim wszystkie banki bez okresu przejściowego, nakazują ostrożność w udzielaniu kredytu i prolongacyi. I fakt ten najbardziej odbije się na Galicyi. Filie czeskich i wiedeńskich banków, które ze zbytnią uprzejmością, często bez liczenia się z faktycznymi ekonomicznymi stosunkami w kraju, udzielały kredytów w bardzo szerokim zakresie, restryngują już kredyty. Wobec wyższej raty banku austro-węgierskiego ich stopa procentowa jest wyższą.

Znana nam jest bezwzględność filii czeskich i niemieckich banków w restryngowaniu kredytu. Zbierają milionowe wkładki z całego kraju, a w ciężkich chwilach zawsze w pierwszym rzędzie zaspakajają potrzeby w Pradze i Wiedniu. W obawie, że one, nie wyrosłe organicznie z ekonomicznych stosunków kraju naszego, w obecnej chwili nas po macoszemu mogą traktować, radzimy kupcom i przemysłowcom, by ostrożnie postępowali i na przeciąg przynajmniej kilku miesięcy zbytnio w przedsiębiorstwach się nie angażowali.

Coraz więcej z tego rodzaju wypadków przekonujemy się, jak gwałtowną jest potrzeba wilkich krajowych instytucyi finansowych.

Licytacya na drzewo bukowe.

W dniu 15. listopada br. odbędzie się w Dyrekcyi lasów rządu krajowego w Sarajevo sprzedaż licytacyjna około 105.000 m^3 drzewa bukowego użytkowego oraz opałowego.

Wadyum wynosi 4.100 koron.

Ogłoszenie sprzedarzy przejrzeć można w krakowskiej Izbie handlowej.

Konkurencya kolejowa Austryi i Niemiec.

Ciekawy obrazek stosunku Niemiec do Austryi na tle gospodarczem, daje nam fakt następujący.

Wskutek budowy kolei tauryskiej zyskała Bawarya krótsze połączenie z portem Tryesteńskim (linia Ereilassinng-Mühldorf) jak również ożywił się w tej części Alp austryackich ruch turystyczny. Fabrykanci bawarscy, a szczególnie przędzalnie wełny i bawełny korzystali z tej krótszej drogi coraz więcej i nawiązali nowe rozgałęzione stosunki handlowe z Lewantą via Triest.

Rząd pruski zoryentował się wkrótce, że ta nowa droga via Triest może być groźną dla Bremy i Hamburga. Obniżył więc taryfy przewozowe z Bawaryi do tych portów do tego stopnia, że fabrykanci bawarscy taniej przewożą teraz z Bremy i do Bremy aniżeli do Tryestu. W tych właśnie dniach odbyła się decydująca konferencya w Monachium, na której uchwalono obniżyć taryfy przewozowe do Bremy i Hamburga dla przemysłu bawełnianego, norymberskiego, tkackiego, piwnego i metalurgicznego w Bawaryi i w południowych Niemczech. Będzie to dotkliwą stratą dla kolei alpejskich, które jak wiadomo i tak się nie opłacają, dla swych głównie strategicznych celów.

Zniżenie stawek frachtowych na ziemniaki, jarzyny, i owoce strączkowe.

Ministerstwo kolei zarządziło obok przyznanych już zniżek frachtowych na bydło i mięso, natychmiastowe wprowadzenie powszechnej 50%-wej zniżki frachtowej na ziemniaki, jarzyny i owoce strączkowe na wszystkich liniach austryackich kolei państwowych.

Stowarzyszeniom rolniczym udało się skłonić c. k. ministeryum kolei w porozumieniu z innemi interesowanemi ministeryami do oświadczenia gotowości obniżenia taryfy przewozowej o 50% dla pasz, słomy i siana na wszystkich liniach austr. kolei państwowych, jak i kolejach lokalnych, które to rozporządzenie bezzwłocznie wchodzi w życie.

Zniżka ta rozciąga się na wszelkie rośliny pastewne jako to: siano, słomę, podściółkę, buraki pastewne, wytłoki buraczane, odpadki wytłokowe, kiełki słodowe, melassę, młóto, bób i wykę pastewną, otręby żytnie i pszenne, makuchy i ściółkę torfową.

Ważność powyższych zwrotów taryfowych, które ściągać należy drogą zwrotów (refakcyi) kolejowych, rozciąga się na przeciąg czasu do końca marca 1912.

Równocześnie z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w Dzienniku Urzędowym dla ruchu kolejowego i wodnego, traci moc obowiązującą rozporządzenie dawniejsze, wydane dla krajów czeskich, spowodowane stanem wyjątkowym.

Ministeryum kolei zwróciło się również do wszystkich zarządów kolei prywatnych z wezwaniem przyłączenia się do akcyi, podjętej przez Austr. kolej państwową.

Zgłaszanie austryackich marek ochronnych w Rosyi.

Rejestrowanie austryackich marek ochronnych w Rosyi uskutecznia obecnie wyłącznie firma Louis Hecht w Petersburgu, Semionowskaja Nr. 3. Informacyi dotyczących warunków, pod jakimi może nastąpić zgłaszanie marek w Rosyi oraz informacyi w sprawie należytości i uwierzytelnienia wyciągów z rejestru marek ochronnych udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Eksport owoców i jarzyn do Francyi.

Krakowska Izba handlowa otrzymała z Paryża wiadomość, iż wydany w zeszłym roku zakaz importu surowych owoców i jarzyn do Francyi został obecnie zniesiony. Przywóz artykułów tych z monarchii austryacko-węgierskiej odbywa się bez żadnych przeszkód.

Kartel rafineryi nafty.

Układy w sprawie zawiązania kartelu austryackich rafineryi nafty mają być ostatecznie ukończone do 30. września br. Do tego terminu winny przystąpić do kartelu wszystkie rafinerye. W przeciwnym razie wejdzie w życie organizacya eksportowa, która obowiązywać będzie do 30. września 1917.

Fabryka brykietów węgierskich kolei państwowych.

Podczas studyów nad pytaniem, w jaki sposób możnaby najlepiej zużytkować pył węglowy i odpadki węgla, doszły węg. koleje państwowe do rezultatu, że takie części składowe węgla można w łatwy sposób przerabiać zapomocą prasowania na brykiety, które nadają się znakomicie do celów opałowych. Wobec tego przystąpiła dyrekcya węg. kolei państwowych do budowy fabryki brykietów. Koszta ogólne budowy wynoszą 225.000 K. Godnem wzmianki jest, iż dotąd żadna kolej na kontynencie nie posiadała własnej fabryki brykietów. Wszystkie przedsiębiorstwa transportowe pokrywają zapotrzebowanie w brykietach u przedsiębiorców prywatnych.

Jarmarki lipskie w roku 1912.

Wedle doniesienia Izby handlowej w Krakowie odbędą się Jarmarki lipskie (Leipziger Messe) w następujących terminach roku 1912:

Jarmark noworoczny (Neujahrmesse) od 3. — 16. stycznia. Targ na skóry od godz. 4-tej do 6-tej popołudniu;

Jarmark wstępny (Vormesse) od 4. — 16. marca;

1. Targ na szczeć (1. Borstenmarkt) 26 lutego;

Jarmark Wielkanocny (Ostermesse) od 14 kwietnia do 5 maja. Targ na skóry 15 kwietnia od godz. 4-ej do 6-ej popołudniu;

2. Targ na szczeć (2. Borstenmarkt) 24 czerwca.

Michaelismesse od 25 sierpnia do 15 września. Targ na skóry 11 września od godz. 4-ej do 6-ej popołudniu.

Interesenci korzystać mogą w biurze Izby z oficyalnej księgi adresowej sprzedawców, reprezentowanych Jarmarku lipskim.

Korespondencye.

Jarosław, 24 września.

Koncert Namysłowczyków. — Zebranie w sprawie wyborów do Rady powiatowej. — Śmiertelny wypadek na manewrach. — Ujęcie lekarza-znachora.)

Ubiegłego tygodnia dała orkiestra p. Namysłowskich w naszem mieście jednorazowy koncert. Mistrzowskie produkcye wywołały wielkie wrażenie na zebranej publiczności, która burzliwymi oklaskami domagała się natarczywie datków nadprogramowych, czemu też hojni pp. Namysłowscy zadość uczynili.

W sprawie poblizkich wyborów do Rady powiatowej, które się odbędą dla grupy gmin wiejskich 9 października, dla miasta Jarosławia 11 października, dla reszty gmin wiejskich 12 października, wreszcie dla grupy większej posiadłości 13 października br. odbyło się onegdaj zebranie, w skład którego weszło około 20 osób z grona właścicieli większej posiadłości, tudzież nieliczni włościanie. Zebranie zagaił zastępca nieobecnego prezesa Witolda ks. Czartoryskiego, poseł Ignacy Rychlik. Po ożywionej dyskusyi ułożono listę z kuryi włościańskiej, tudzież

większej posiadłości. Stosownie do tego weszliby do Rady powiatowej z kuryi włościańskiej: Witold ks. Czartoryski, dr. Maryan Lisowiecki, ks. Lechicki, ks. Podoliński, Sobień, Buszko, Rebko, Niemczyk, Grendus, Ochap; z kuryi większej posiadłości dotychczasowi członkowie: Aleks. Dworski, Włodz. Ustrzycki, Eust. Wolski, Adam i Zyg. hr. Zamojscy, tudzież nowy kandydat Stef. Myczkowski, jedno zaś miejsce pozostaje w zawieszeniu. Lista ta jednak ostatnia może stosownie do wyniku wyborów z kuryi włościańskiej uledz zmianie.

Z jarosławskim pułkiem 34. obr. kraj. udał się na manewry także i kantyniarz tego pułku Bażan wraz z żoną Katarzyną. W czasie manewrów, gdy odnośny pułk był w pochodzie, jechał wóz kantyniarski Bażana za pułkiem. Nagle nadjechał z tyłu automobil wojskowy w pełnym pędzie, najechał na wóz i rozbił go w zupełności, przyczem Katarzyna Bażan tak ciężkie odniosła uszkodzenia, że wkrótce życie zakończyła.

Policyi tutejszej udało się przyaresztować niejakiego Jana Koniecznego, który trudnił się pokątnem leczeniem ludzi. »Lekarz« ten ordynował w piwnicy jednego domu, kontyngent zaś pacyentów rekrutował się przeważnie z włościan obojga płci. Jak śledztwo dotychczas wykryło, pobierał Konieczny honoraryą wcale znaczne, dochodzące nieraz do 60 kor. od osoby, w zamian za co rozdawał proszki, wody i inne medykamenta, które w swem następstwie pociągały u pacyentów utratę mowy, beznadziejne choroby i t. p. W chwili aresztowania Koniecznego, piwnica była pełna pacyentów.

B. Kupferman.

Kronika.

Kraków, 26 września 1911

Dzień »astra«. staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. odbył się wczoraj w Krakowie na rzecz polskich szkół kresowych. Uproszone panie zaopatrzone w odznaki Koła sprzedawały przy stolikach i po ulicach miasta kwiaty. Szlachetny i doniosły cel przysporzył inicyatorkom znaczny dochód, gdyż w kilka godzin już zdołały panie przybrać większość mieszkańców w barwne astry, zbierając w zamian liczne dziesięcio i dwudziesto halerzówki do puszek.

Wiec obywatelski. Partya socyalistyczna zwołała wczoraj do budynku cyrku Edison wiec obywatelski w sprawie reformy wyborczej do Rady miejskiej. Na zgromadzenie to zaprosił komitet radców miejskich. W wiecu, który się rozpoczął o godzinie 10 rano wzięło udział kilka tysięcy ludzi, tak, że mała sala cyrku nie mogła pomieścić zebranych, wobec tego przemawiało równocześnie dwóch mowców, jeden w sali, drugi przed cyrkiem, pod gołem niebem. Zgromadzeniu przewodniczył p. Misiołek, referował poseł Daszyński. Z zaproszonych radców miejskich przybyli pp. Porębski, Muranyi i Mikucki. Poseł Daszyński wykazywał w dłuższej mowie, że reforma wyborcza jest pierwszym krokiem do uzyskania polepszenia bytu dla wszystkich warstw ludności, a szczególnie dla najbiedniejszych, przyczem krytykował postępowanie radców demokratycznych, którzy nie chcą całej masie obywateli przyznać prawa wyborczego do gminy. Przemówienie swe zakończył mowca postawieniem rezolucyi, w której zebrani domagają się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do gminy.

W dyskusyi zabrał głos r. m. p. Porębski i oświadczył, że mimo, iż godzi się z wywodami posła Daszyńskiego, sam agitował za pluralnem głosowaniem, gdyż reformę wyborczą w duchu socyalistycznym uważa w obecnych warunkach za niemożliwą do przeprowadzenia.

Po odpowiedzi udzielonej r. Porębskiemu przez p. Daszyńskiego i uchwaleniu przez zgromadzonych postawionej przez p. Daszyńskiego rezolucyi przewodniczący zamknął zgromadzenie zapowiedzią wielkiej demonstracyi antidrożyźnianej, jaką partya socyalistyczna urządza w najbliższą niedzielę w naszem mieście, celem zamanifestowania przeciwko drożyźnie.

Komicznym wprost epizodem zgromadzenia było wystąpienie niejakiego Stanisława Gawła, który nawoływał do rewolucyi i do rozstrzygnięcia kwestyi drożyzny z nożem w ręku.

Równocześnie z pierwszem zgromadzeniem odbywało się drugie pod gołem niebem przed gmachem cyrku, na którem przemawiał do zebranych p. Misiołek.

Walne zgromadzenie funkcyonaryuszy autonomicznych. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy autonomicznych w Krakowie odbyło walne zgromadzenie w dniu 23 bm. o godz. 6 wiecz. pod przewodnictwem p. Kargola przy bardzo licznym współudziale dyetaryuszy Magistratu.

Zgromadzenie uchwaliło przedewszystkiem wysłać deputacyę do Prezydenta miasta Krakowa w celu wyjednania przyspieszenia nominacyi urzędników manipulacyjnych poniżej X. rangi, następnie zaś wnieść na najbliższe posiedzenie Rady podania o udzielenie zapomogi drożyźnianej na rok 1910/11. W końcu przystąpiono do wyboru wiceprezesa, 1 członka wydziału i komisyi statutowej złożonej z 5 członków.

Konferencya nauczycielska w Krzeszowicach. W sobotę popołudniu odbyła się doroczna konferencya nauczycieli ludowych z całego okręgu pod przewodnictwem inspektora p. Zonteka. Po konferencyi, na której obradowano nad rozmaitemi sprawami szkolnemi odbył się wiec nauczycielski, na którym uchwalono wysłać delegacyę wybraną z pośród grona nauczycieli do wydziału krajowego i do c. k. Namiestnictwa. Delegacya ma poczynić starania o przeniesienie płac nauczycieli powiatu Chrzanowskiego do płac o jedną klasę wyżej z powodu panującej drożyzny.

Demonstracya przeciwdrożyźniana we Lwowie, która miała się odbyć wczoraj została przez władze zakazane. Zakaz swój umotywowały władze obawami rozruchów i ekscesów, mogących zaburzyć spokój w mieście, jednakowoż wojsko i policya były na wszelki wypadek skonsygnowane.

Dzień mięsny w Austryi. Ludzie o bardziej poetycznym nastroju urządzają dnie kwiatów, realnych zapatrywań natomiast postanowili urządzić dzień mięsny. Mianowicie w dniu 5 października, w dniu otwarcia parlamentu, o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej Wiednia zgromadzenie delegatów wszystkich miast Austryi, protestujące przeciw brakowi mięsa w kraju i w ślad za tem idącej niesłychanej drożyzny tego niezbędnego artykułu spożywczego.

Przeniesienie fabryki J. Goreckiego w Krakowie. Fabryka radcy ces. Józefa Goreckiego zostanie w tych dniach przeniesiona do nowych zabudowań fabrycznych w Podgórzu. na Zabłociu. Fabryka mieści się dotąd w szczupłych i nieodpowiednich lokalach przy ulicy Wawrzyńca. W nowych murach podejmie radca Gorecki na razie wyrób siatek drucianych i drutu kolczastego, nadto puści w ruch cynkownię. Kompletne przeniesienie fabryki do Podgórza nastąpi do końca bieżącego roku. Przeniesieniu fabryki stoi na przeszkodzie brak dogodnej komunikacyi z powodu zawalenia się trzeciego mostu na Wiśle.

Kursa zawodowe. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie urządza w czasie od 12 października do 14 grudnia 1911 dziesięciotygodniowy kurs dla malarzy napisów, lakierników i pokostników.

Na kurs będzie przyjętych 15 uczestników.

Równocześnie urządzonym zostanie kurs szklarski, a w szczególności trawienia na szkle, który trwać będzie od 2 listopada do 21 grudnia 1911.

Oba kursa przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla uczestników z okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo.

Podania należy wnosić do krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć: 1. kartę przynależności lub metrykę chrztu wzgl. urodzin, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. list wyzwolin, 4. świadectwo pracy lub kartę przemysłową.

Termin wnoszenia podań na kurs malarski do 25. września, zaś na kurs szklarski do 10 października 1911.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Preisendanza. Wczoraj popołudniu przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Preisendanza zasłużonego pedagoga i założyciela Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele tutejszych zakładów naukowych, uczenice Seminaryum i delegaci T. S. L., którego zmarły był długoletnim członkiem.

Morderca księdza Macoszka w Dziedzicach. Z początkiem marca doniosły dzienniki o ujęciu Juliana Sucholewskiego, mordercy bankiera Anioła w Mysłowicach przez pewnego ajenta policyi berlińskiej, aż w New Yorku, dokąd detektyw ścigał mordercę. Władze amerykańskie wydały wówczas Sucholewskiego i wówczas przewieziono go do Bydgoszczy, gdzie już bawił jeden z jego wspólników niejaki Kruger. Ajent, który ścigał Sucholewskiego, aż do Ameryki zajął się obecnie wyszukaniem miejsca pobytu trzeciego sprawcy mianowicie Radwana, pochodzącego z Galicyi. Nim go jednak zdołał ująć, aresztowały go władze rosyjskie za dokonanie morderstwa rabunkowego w Irkucku i Krasnojarsku. W czasie śledztwa zaś, przeprowadzonego przeciw sprowadzonemu z Ameryki Sucholewskiemu, wyszło na jaw, że jest on również mordercą kasyera Stefana w Karwinie i księdza Macoszka w Dziedzicach. Mimo, że Sucholewski wypiera się dotychczas przypisywanych mu zbrodni, zebrane dowody świadczą aż nadto przeciwko niemu.

Mięso argentyńskie w Szwajcaryi. Doświadczenia Szwajcaryi z mięsem argentyńskiem nie mogą być miarodajne, gdyż cały import zamorskiego mięsa obejmuje niespełna cztery miesiące od lutego do maja br. W ogóle jednak można powiedzieć, że doświadczenia poczynione w tej mierze są raczej pomyślne i zadawalniające żądania ogółu. Wszelkie skargi i utyskiwania tyczą się jedynie mięsa drugiej klasy, które jest zanadto tłuste i wymaga długiej manipulacyi, nim się stanie dobre do użytku. Obecnie zakładają sobie niektóre kantony wielkie chłodnie, celem umożliwienia dłuższego przechowywania importowanego mięsa.

Aresztowania. Policya aresztowała wczoraj niejakiego Kazimierza Filipowicza za awantury i obrazę religii. Za awantury i gwałt publiczny aresztowano również Jana Kluczkę.

Nagła śmierć. Ubiegłej nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielopole l. 12, gdzie p. Jadwiga Jaglińska dostała silnego krwotoku płucnego. Dyżurni pogotowia przybywszy na miejsce skonstatowali już jedynie śmierć.

Krwawa bójka. Na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosił się ubiegłej nocy czeladnik ślusarski Stefan K., którego towarzysze pobili nożami zadając mu kilka ciętych ran na głowie. Pogotowie po zaopatrzeniu nieszczęśliwego pozostawiło go opiece domowej.

Niefortunna wyprawa na ryby. Ferdynand Sołtys, zamieszkały w Podgórzu na Małym rynku, wybrał się wczoraj popołudniu nad brzegi Wisły na połów ryb. Gdy usiadł już na brzegu i zapuścił wędkę, ukryci w zaroślach mali chłopacy zaczęli go obrzucać kamieniami i zadali mu dotkliwą ranę na czole, tak, że Sołtys musiał się udać na stacyę pogotowia ratunkowego, celem zaopatrzenia rany.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.